

# MYŚL PRASKA

kwartalnik sympatyków praskiej Prawicy Rzeczpospolitej nr 4

## Gdzie ten lokalny patriotyzm? Spotkanie 22.11.11.

Mieszkam na Warszawskiej Pradze, gdzie jeszcze niedawno słowo honor znaczyło wiele. Złodzieje nie ruszali niczego wśród swoich. Ludzie mieszkający na tym terenie szczylic się tym ,że są z Pragi. O tym będziemy musieli zapomnieć kiedy w dawnym porcie Praskim staną apartamentowce. Dawny świat pójdzie w zapomnienie, a nam do spacerów pozostanie tylko 14 hektarowy skrawek zieleni. Mała enklawa w morzu betonu. Dojście do niej będzie można tylko z dwóch stron. Zrozumiałem to dopiero analizując nagrania ze spotkania Dzielnicowej Komisji Infrastruktury które odbyło się 22.11.11. Jedynym dostępnym miejscem na tym terenie dla osób nie mieszkających tam, będzie wspomniany park. Śmieszyła mnie jeszcze wypowiedź prezesa Portu Praskiego.... Elektrimu? Szczycił się tym, że pochodzi z Pragi, tylko gdy chodzi o kasę sentymenty zostają z boku, obiecywał bardzo dużo, ale tylko do czasu kiedy on będzie prezesem. Tak samo radni, mieszkający nie jednokrotnie od urodzenia na terenie naszej dzielnicy, byli obojętni, albo wspierali powstanie 40 tysięcznego miasteczka na terenie obecnie zielonego Portu Praskiego. Wieżowce do 160 metrów, klinika lekarska, centrum sportowe..... Kogo z nas będzie stać aby wynająć taki apartament, leczyć się w prywatnej klinice, czy płacić za wejście na tereny sportowe. Teren Portu Praskiego potrzebuje zagospodarowania, mądrego zagospodarowania. Każdy kto tam zamieszka będzie miał zapewnione miejsce parkingowe, nie na zielonej trawce, tylko wyasfaltowane, czy wybetonowane. Czyli kolejne kilkadziesiąt tysięcy nowych samochodów, co doprowadzi do sytuacji kiedy przejazd uliczkami Pragi będzie graniczył z cudem. Nowa zabudowa powinna być wkomponowana w już istniejącą, nie powinna zasłaniać zabytkowych budynków i tym bardziej nie może ograniczać ludzi którzy teraz tam mieszkają. Jeśli mają tam powstać jakiejś obiekty rekreacyjne, zabiegajmy o wolny wstęp dla mieszkańców. Pozostawmy zielone tereny chronione dla przyszłych pokoleń, aby nikt nam nie wypomniał ,że pozwoliliśmy

je zniszczyć. Powróćmy jeszcze do opisu spotkania. Po pierwsze komisja była bardzo zdziwiona zainteresowaniem, przenieśliśmy się do większej sali. Osoby z władz dzielnicy sprawiały wrażenie, że ta cała sytuacja ich nie dotyczy, tak jakby teren znajdował się na Księżycu, a nie na Pradze. Ludzie ci byli, albo nie przygotowani, albo tylko udawali, często zasłaniaли się lukami w pamięci. To samo dotyczyło inwestora, właściwie nie wiem jak do końca się nazywa, padały dwie nazwy Elektrim i Port Praski. Wypowiedzi prezesa tej spółki to cała seria kłamstw, pomieszane z ogromnymi zanikami pamięci. Często padało słowo nie wiem. Kiedy kierunek dyskusji zszedł na niektóre ruchy inwestora np: Wykreślenie z rejestru zabytku jednej z okolicznych kamienic, prezes zasłonił się niewiedzą i padło stwierdzenie, że im na ten temat nic nie wiadomo. Radni, właściwie oprócz garstki, sprawiali wrażenie nieobecnych. Tylko jeden z nich cały czas zadawał pytania i prowadził dyskusje, drugi twardo bronił nowego planu, przekonywał jakie to dobrodziejstwo spotyka nas mieszkańców. Jeszcze inny obudził się na chwile kiedy usłyszał o możliwych karach, jakie mogą być nałożone za niszczenie terenów chronionych. Dodatkowo okazało się, że plany różnią się od tekstu który je opisywał. Znajduję się tam kilka błędów i tak właściwie, zadałem sobie pytanie. Nad czym to my tak dyskutujemy? Czy aby jest to właściwy projekt zagospodarowania przestrzennego Portu Praskiego? Dla mnie było za dużo błędów i niejasności. Jeszcze jedno stwierdzenie. Nikt nie pamięta o ludziach mieszkających w tej okolicy obecnie. Muszą sami organizować się aby złożyć protest i robią to. My możemy ich wspierać wszystkimi możliwymi sposobami.

*Sławomir Wojdat*

### **Petycja do Pani Prezydent m. st. Warszawy z prośbą o zmianę projektu planu zagospodarowania przestrzennego Portu Praskiego**

Zbieramy podpisy pod petycją do Pani .Prezydent m. st. Warszawy z prośbą o zmianę projektu planu zagospodarowania przestrzennego Portu Praskiego, aby był on zgodny z prawem, gdyż obecnie łamie wiele aktów prawnych krajowych oraz międzynarodowych oraz aby był dobry dla mieszkańców. Swoje konkretne Uwagi złożyliśmy w ilości ok.700 egzemplarzy w określonym terminie do Urzędu Miasta. Petycja jest wyłożona w lokalu "Zajac w kapuście" przy ulicy Marcinkowskiego na przeciwko stacji benzynowej. Podpisywać się mogą

wszyscy mieszkańcy Warszawy (nie tylko Pragi). Teren południowej części Portu Praskiego należy do Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Niestety ani Prognoza oddziaływania na środowisko ani opinie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) nie przedstawiły inwentaryzacji tego terenu, tak więc popełniły rażący błąd, ponieważ należało opisać wody powierzchniowe, które tam występują, ich ilość, jakość, zwierzęta, które są pod ochroną oraz całe siedliska też będące pod ochroną. Jednym z gatunków, który tam żyje jest Bóbr Europejski - zwierzę pod ochroną. Takich gatunków jest tam bardzo dużo. Poza tym cały teren porastają bardzo stare-ok.200 letnie, przepiękne drzewa, które tworzą łągi topolowo-wierzbowe. Rosną tam gatunki rodzime: olcha czarna, szara, topola, wierzba itd. Wszystko to ma zostać zniszczone, wycięte, a warunki gruntowo-wodne mają być zmienione, co przyczyni się do degradacji istniejących siedlisk, roślin i zwierząt. Czytając Prognozę oddziaływania na środowisko (którą zresztą pisali architekci) znaleźliśmy mnóstwo uchybień, strasznych błędów. Jest ona pisana w sposób mało fachowy, zezwala na wycinkę i zniszczenie wszystkiego co tam żyje. Natomiast RDOŚ wycinkę nazywa "sukcesywną wymianą gatunków obcych na rodzime".

## **I UWAGI WYNIKAJĄCE Z POGORSZENIA SIĘ WARUNKÓW ŻYCIA MIESZKAŃCÓW - wybrany cytat**

1. Wnosimy o całkowite zaniechanie budowy dominant 50-160 m. Wysokość zabudowy nie powinna przekraczać 25 m. Jeżeli projekt zostanie zrealizowany w proponowanej postaci to na bardzo małym obszarze zamieszka ok. 10 000 osób. Tak ogromna gęstość zaludnienia spowoduje:- niesamowicie uciążliwy hałas,- wzrost zanieczyszczenia powietrza poprzez emisje spalin, gdzie normy są już teraz przekroczone, - wzrost zapylenia powietrza,- wzrost liczby samochodów i ciągle „korki”, problemy z dojazdem,- masowy wzrost liczby zachorowań na choroby układu oddechowego i nowotworowe, - skrócenie długości życia mieszkańców Pragi, w której średnia długość życia jest najkrótsza w porównaniu z innymi dzielnicami,- brak możliwości wypoczynku i rekreacji,- wytworzenie ogromnej ilości odpadów komunalnych,

## Niewolnicy XXI wieku

Współczesny niewolnik nie jest odziany w łańcuchy, nikt nie zakłada mu kajdany, staje się strażnikiem innych niewolników. Proces jest powolny, a efekty długotrwałe. Co gorsze proces ten został rozszerzony na małe dzieci. Zaczyna się to od mamienia nowoczesną techniką. Super telefon z ekstra fajnymi bajkami jest na wyciągnięcie ręki, wystarczy tylko podpisać cyrograf, że przez dwa lata będziemy płacić daninę i tu mały kruczek, za zerwanie wcześniej umowy, kara pieniężna, suma pokaźna. To samo dotyczy innych gadżetów np. ekstra telewizora, aby pochwalić się znajomym i sąsiadom. Telewizja przekazuje nam jasny obraz, tego co w ich mniemaniu powinniśmy robić, zaciągamy kolejny kredyt, aby spełnić wymyślane marzenia. Zapominamy, filmy, seriale, programy telewizyjne, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Świat nie jest serialem telewizyjnym, rzeczywistość jest inna. Przykładem mogą być działania, niektórych krajów. Rządy bogatych państw płacą ogromne pieniądze swoim rolnikom, aby nie produkowali żywności, w celu utrzymania jej wysokiej ceny, z drugiej strony setki miliony ludzi głodują, są kraje gdzie ludzie umierają z głodu. A nam co pozostaje?... Podpisujemy kolejny cyrograf na kolejne dwa lata, wykupujemy abonament u jednego z operatorów TV, aby oglądać programy w najnowszej technologii. Tu też jest kolejny kruczek, z kolejnym wpisem o karze pieniężnej za zerwanie umowy. Pytanie poza konkursem. Czy taka oferta mimo zapewnień zawiera wszystko? Mogę stanowczo powiedzieć. NIE. Zapytałem kiedyś jednego z konsultantów wydzwanających do mnie z ofertą telewizji cyfrowej, mówili że mają wszystko. Zapytani o telewizję TRWAM. Konsultant zamilkł i po chwili powiedział, że nie mają. Dopytywałem dalej, czy będzie w przyszłości, usłyszałem, że nie planują. Czyli oferta dotyczyła tylko specjalnie wybranych kanałów. Wybranych nie przez nas. W dalszej części zbliżamy się do cięższego kalibru. Zakup nowego samochodu wiąże się z podpisaniem umowy kredytowej na dłuższy okres. Okres strachu czy spłacimy raty, jak damy sobie z tym radę wydłuża się do kilku, kilkunastu lat. Pozostał nam jeszcze do rozpatrzenia kredyt na mieszkanie, okres niepewności i „posłuszeństwa” wydłuża się na 30, 40 lat. Nie jest to sytuacja normalna, ale prawdziwa, wymarzone mieszkanie zmienia się w codzienny strach. Strach przed ubywającymi pieniędzmi z naszego konta. Nie w głowie nam żadne protesty. To

codziennosc tak nas przygniotła. Samodzielne myslenie powoli zastepowane jest schematami, ktore sa przekazywane przez media. Zaczynajac od wygladu, mamy do wyboru, mundurek, A, B C, itd. Sluchanie muzyki, ogladanie filmow, cala sztuka to tylko decyzja z wybranej listy, inny wybor jest nie mile widziany. Dalsza nasza praca polega tylko na wyborze pomiedzy roznego typu uzywkami, seksem czy roznego rodzaju nowosciami. Mamieni jesteśmy nowoczesna technikom, na zakup ktorej przeznaczymy ogromne sumy, czesto przy tym zadluzajac sie. W dalszej kolejnosci rozwinę ten temat. Takie okreslenie jak „dyktatorzy mody”, juz to pierwsze slowo powinno zapalac w nas czerwona lampke, ale tak nie jest. We wspolczesnym swiecie kreowanie mnogiej wersji mundurka Mao jest czymś dobrym, a odstepstwa od tego sa wysmiewane. Moda, jedna z form narzucania „nakazanych” postaw, gdzie odstepstwa od okreslonych wzorców jest pietnowane. Tak samo ustanowienie zawodu krytyka, muzycznego, filmowego, sztuki itd., bylo mistrzowskim posunieniem w dziedzinie cichego sposobu tworzenia posluszne go spoleczenstwa. Straznikami staja sie znowu sami niewolnicy. Mają oni eliminowac tych innych nie chcących sie podporzadkowac „modzie”, stajac sie przy tym cichymi wspólnikami. Pokazywanie artystów, czesto zniewolonych roznego typu nalogami jako idoli, promowanie antyspolecznych postaw, przedstawianie nienormalnych zachowan, to tylko czesc wielkiego planu niszczenia wiary i polskosci w narodzie. Jednoczesne podsuwanie gotowych wzorców, kieruje nas na droge latwa i przyjemna, pozbawiona wlasnego Ja. Bo to co robimy, to My czy tylko, schematyczny obraz „wzorowego obywatela”? Wybrane opisy dzialania sa tylko czescia wielu sposobów oglupiania i ograniczania wolnego myslenia. Można stwierdzic, ze nie tylko wolnego myslenia, ale calkowitego zaniku procesów myslowych. Dochodzimy teraz do sposobu zycia. Niepohamowane kreowanie wlasnych potrzeb czesto dzikich i zwierzęcych, roznego typu zadz , daje jedynie namiastke wolnego wyboru. Wyboru pomiedzy zlem a zlem. To wszystko jest dla ludzi latwe i proste, schody zaczynaja sie gdy trzeba ponieśc konsekwencje wlasnych czynów. Kiedy okazuje sie, ze nie możemy splacic kredytu, popadamy w nalóg, zaczynamy chorowac, znajdujemy winowajce, za wszystko obwiniamy Boga. Jest to kolejny etap ksztaltowania niewolników. Do tego tez zostalismy przygotowani. Po co mamy myslec? Winowajca juz dawno zostal okreslony. Kiedy nie pamietamy o Bogu, zapominamy o przykazaniach, wszystko jest wspaniale, zycie toczy sie po naszej mysli, jest super. Kiedy swiat sie wali

wszystkiemu winny jest Bóg. Wszyscy mówią dlaczego do tego dopuścił? Odpowiedź jest prosta, to nie on krzywdzi, robi to człowiek, drugiemu człowiekowi. Bóg dał nam wolną wole, o rozumie wielu z nas już dawno zapomniało. Czy będziemy mieli siłę aby wstać i krzyknąć NIE !!! Nie godzimy się na to.

*Sławomir Wojdat*

### **Praskie parafie. Parafia Rzymskokatolicka Matki Bożej Loretańskiej na Pradze**

Kościół Matki Bożej Loretańskiej to najstarsza świątynia Pragi. Powstanie tego cennego zabytku związane jest z zakonem bernardynów. Zakonnicy przybyli tu w 1617 r sprowadzeni przez Zofię, żonę kanclerza królewskiego koronnego Feliksa Kryskiego. W tym samym roku kamień węgielny pod kościół i klasztor poświęcił biskup płocki Henryk Firlej w obecności króla Zygmunta III Wazy i całego jego dworu.

Dzięki wsparciu monarchów - Zygmunta III i jego syna Władysław IV - wzniesiono w latach 1628 - 1638 murowany kościół i klasztor. Świątynia początkowo poświęcona św. Andrzejowi od 1738 r. otrzymała za Patronkę Najświętszą Maryję Pannę Niepokalanie Poczętą. Ojcowie Bernardyni przy południowej ścianie swojego kościoła wzniesli kaplicę z Domkiem Loretańskim. Autorem projektu był prawdopodobnie królewski architekt Konstantyn Tencalla. Uroczyste poświęcenie kaplicy Loretańskiej miało miejsce w 1642 r. Głównym inicjatorem jej budowy był gwardian praskiego klasztoru, o. Wincenty Morawski, który będąc w Loreto, dokonał pomiarów poszczególnych elementów i detali Domku Loretańskiego, by móc go w Polsce jak najwierniej odtworzyć.

Inicjatywa Ojców Bernardynów spotkała się z życzliwym przyjęciem wiernych. Budowę hojnie wsparł król Władysław. Szlachta, duchowieństwo i mieszczenie również nie szczędzili ofiary na budowę. Gdy król Władysław IV nadał Pradze w 1648 roku prawa miejskie, w herbie miasta znalazł się wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem nad kaplicą Loretańską podtrzymywaną przez anioły.

Figurę Matki Bożej Loretańskiej - sprowadzoną do Polski przed 1640 r. zapewne przez króla Władysława IV - początkowo od wiernych oddzielała krata. Posąg

odziany był w szaty z drogocennych tkanin, które ofiarowała Anna Katarzyna, siostra króla Władysława IV. Skronie Matki Bożej i Dzieciątka zdobyły złote korony, ofiarowane przez królową Cecylię Renatę. Przed figurą płonęło 14 pochodni-lamp ze złożonego srebra.

Kaplica od chwili powstania stała się miejscem szczególnego kultu. Żyjący w XIX wieku historyk Warszawy Franciszek M. Sobieszczański pisze: "Tutaj co sobota w czasie adwentu zbierali się tłumami z okolic i ze stolicy ludzie i na kolanach odbywali podróż po korytarzach. W każdą inną sobotę odbywali po południu do Loretu praskiego podobne pielgrzymki studenci z Warszawy ze szkół pijarskich i jezuickich pod przewodnictwem właściwych prefektów i nauczycieli. W porze zimowej, kiedy Wisła stanęła, odbywał się uroczysty pochód przez rzekę, z muzyką, z chorągwiami i ze światłem. (...) W takim poszanowaniu i nabożeństwie słynęło to miejsce aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej".

W czasie potopu szwedzkiego podczas trzydniowej bitwy o Warszawę w lipcu 1656 r. kościół, kaplica i zabudowania klasztoru zostały uszkodzone i ograbione. Dzięki darowiźnie kasztelana krakowskiego Stefana Warszyskiego i jego brata Michała, wojewody sandomierskiego, kaplica i klasztor zostały odbudowane. Ponownie ograbiono świątynię podczas szturmów wojsk rosyjskich Aleksandra Suworowa na Warszawę w 1794 r. W Związku z tym, że kaplica Loretańska była w XIX w. jedyną czynną świątynią na Pradze, stała się nie tylko maryjnym sanktuarium, ale również zaczęła pełnić funkcję kościoła parafialnego. Na początku XX wieku podczas remontu zabytkowej budowli odnaleziono pod schodami schowek, a w nim 10 kielichów, trybularz, 3 lampy zachowane z pierwotnego wyposażenia (14 takich lamp płonęło niegdyś przez figurą Matki Bożej Loretańskiej).

Kaplica doznała uszkodzeń na początku II wojny światowej i w 1944 roku w wyniku ostrzału artyleryjskiego. Odbudowano ją, zarazem przebudowując, w 1853 r. według projektu Alfonsa Kropiwnickiego. Wzniesiono wtedy attykę przy wejściu z klasycystycznym piętrowym portalem. Krużganki i Domek Loretański pokryto wspólnym dachem, dostosowując wnętrze świątyni do potrzeb parafii.

## Zakochaj się w Warszawie. Ale jakiej?

Czy obudowanej zielonymi blaszanymi płotami, jakie funduje nam PLK, właściciel gruntów kolejowych? Zamiast przeznaczyć fundusze na naprawę podtorza, zasadniczo wpływającego na stan taboru kolejowego, wyrzuca się je na obrzydliwie szpetne „ekrany akustyczne”. Tylko pogratulować pomysłu. Na pewno budujące te ekrany firmy budowlane dobrze się obłowiły pieniędzmi, które pośrednio pochodzą z naszych kieszeni. Podobno jest to zgodne z przepisami unijnymi – tych głupot unijnych jest już wystarczająco za dużo, żeby się na nie milcząco zgadzać. Jakoś dziwnie, ale nigdy nie słyszałem narzekań na zbyt ni hałas kolei w obszarach miejskich – jest to naturalna niedogodność rekompensowana możliwością szybkiego przemieszczania. Więc wszyscy mieszkańcy to rozumieją – nie jesteśmy bezmózgowcami. Mamy coraz bardziej kolorową kolej, więc nie mamy czego się wstydzić godząc się na takie płoty-szkaradztwa. Zdarzają się wypadki kolejowe, a taki zawsze może się zdarzyć – i co wtedy z ratunkiem zaklinowanych pasażerów? Czy odszkodowanie za szkody zapłaci Państwo, czyli my, czy tę odpowiedzialność poniesie PLK, czyli nikt ? Zapraszam na zwiedzanie muru-płotu ustawionego od upiększanej stacji Stadion do Warszawy Wschodniej - zakochanie w Warszawie gwarantowane. Czekam na zwieńczenie tego żalosego płotu drutami kolczastymi i wpisanie tego obiektu do księgi Guinnessa. Osobiście czuję już, że mieszkam w getcie i o tym zgodnie z unijnymi przepisami najbardziej marzyłem. Teraz czekam na krematorium w okolicy – unijna zgoda na pewno już jest. Niech będzie tak solidne, jak ten płot.

*nemo*

**Apel do mieszkańców** Jeśli jesteś zainteresowany otrzymaniem nowych numerów gazetki lub masz do zgłoszenia sprawę w której możemy interweniować kontakt: **[myslpraska@gmail.com](mailto:myslpraska@gmail.com)**

**<http://warszawa.prawicarzeczypospolitej.org>**

Pełnomocnik Okręgowy Warszawa - Praga Północ:

Łukasz Kwiatkowski tel. **604 350 893**

e-mail: **[praga-pn@prawicarzeczypospolitej.org](mailto:praga-pn@prawicarzeczypospolitej.org)**

Redaktor:

Sławomir Wojdat tel. **661 594 207** e-mail: **[woj.slawek1807@gmail.com](mailto:woj.slawek1807@gmail.com)**